

## To także historia tej ziemi

### „Dzieci Cieszyna - odkrywanie żydowskiej przeszłości.”

#### *Żydowski dom opieki dla dzieci fundacji Simachowitza w Jaworzu*

Jaworze to duża wieś na zachód od Bielska – Białej. Do czasu zakończenia I wojny światowej miała niemieckojęzyczną nazwę Ernsdorf. Przez kilkadziesiąt lat, od 1862 r. Jaworze było uzdrowiskiem. We wsi tej mieszkało przed 1939 rokiem kilka rodzin żydowskich (ok. 55 osób), które należały do gminy żydowskiej w Bielsku. Spośród żydowskich mieszkańców Jaworza wspomnieć trzeba rodzinę Weiss. Emanuel Weiss był eksporterem drewna. Jego ojciec – Aleksander był nauczycielem religii dla dzieci mieszkających w jaworzańskim domu sierot. Lekcje te odbywały się w małej synagodze, która była również salą modlitw dla żydowskich mieszkańców Jaworza. Syn Emanuela – Aleksander - przeżył II wojnę światową i wyemigrował do Izraela w 1950 roku. Rodzina ta od dawna była związana z Jaworzem, gdyż pradziadkowie Aleksandra – Neumannowie również mieszkali w Jaworzu.

Pierwszym lekarzem uzdrowiskowym w Jaworzu był dr Maurycy Schoor z pensją 360 florenów „na cały okres kuracyjny”

Była też rodzina Simachowicz (Simachowicz). Pierwszym, który osiedlił się w Jaworzu, był pochodzący z Tarnowa Salomon Simachowicz (1832 – 1910). Jego żoną była Katharina z domu Spitz. Został on dzierżawcą majątku Jaworze hrabiego Larischa – Monnicha. Synem Salomona był Berthold, niezwykle aktywny i zaradny zarówno na niwie zawodowej jak i społecznej. Uzdrowisko Jaworze odwiedzało coraz więcej kuracjuszy i wczasowiczów, dlatego też zbudował na swojej posiadłości hotel. Był też właścicielem piekarni parowej. Uczestniczył w życiu społecznym i politycznym swojej wsi. Berthold Simachowicz był jednym

z organizatorów reaktywowania, po kilkuletniej przerwie, Ochotniczej Straży Pożarnej w Jaworzu. W początkowym okresie jej działalności, kiedy straż miała problemy lokalowe, z pomocą przyszedł B. Simachowicz, udostępniając swoje pomieszczenia na przechowywanie pompy strażackiej.

W wyborach do samorządu lokalnego w 1911 roku został wybrany do rady wsi, obok dyrektora szkoły i dzierżawcy lokalnego majątku.

Berthold Simachowicz był także przez wiele lat (1922 – 1931) prezesem gminy żydowskiej w Bielsku. Aktywnie działał dla dobra społeczności żydowskiej również jako przewodniczący w loży B`nei Brith. Loża wspomagała działalność jaworzańskiego domu opieki dla sierot.

Po przeprowadzeniu się do Bielska Berthold Simachowicz był wieloletnim radnym miejskim.

Żona Bertholda – Anna także była bardzo aktywna w działalności społecznej. Jako członkini *Israelitische Frauen Wohltätigkeitsverein* tj. Izraelskiego Kobiecego Stowarzyszenia Dobroczynnego w Bielsku w swej działalności zajmowała się głównie biednym dziećmi żydowskimi. Stowarzyszenie to nosiło się z zamiarem wybudowania sierocińca. Wymagało to jednak pieniędzy na urządzenie odpowiedniej siedziby. Potrzeba utworzenia sierocińca stała się jeszcze pilniejsza, gdy wśród dzieci potrzebujących pomocy znalazły się sieroty po żydowskich żołnierzach, poległych na frontach I wojny światowej. To wielkie przedsięwzięcie stało się możliwe dzięki Fundacji Simachowiczów. Fundacja Simachowiczów miała swój początek w darowiźnie Bertholda i Anny Simachowicz, którzy podarowali swój hotel w Jaworzu wraz z przyległym ogrodem na rzecz Izraelskiego Kobiecego Stowarzyszenia Dobroczynnego.

Żydowski dom dla sierot w Jaworzu został otwarty w niedzielę 20 maja 1917 roku (28 siwan 5677 roku – yom riszon).

Na czele domu opieki w Jaworzu stało 15 osobowe Kuratorium, w skład którego oprócz Anny

i Bertholda Simachowiczów wchodzili przedstawiciele gminy żydowskiej w Bielsku, panie z Izraelskiego Kobiecego Stowarzyszenia Dobroczynnego, przedstawiciele loży B`nei B`rith oraz miejscowy bielski rabin – Markus Steiner. Kierownikiem domu sierot był Simon Thieberger.

W dniu otwarcia w domu tym mieszkało 60 wychowanków, chłopców i dziewcząt w wieku od 6 do 14 lat. Założeniem kuratorium było nie tylko zapewnienie godziwego dzieciństwa, możliwości nauki, ale także przygotowanie do dorosłego życia. Dlatego też wychowankowie byli przyuczani do rzemiosła.

Udało mi się znaleźć tylko jedno zdjęcie, na którym są wychowankowie jaworzańskiego domu sierot. Jest to zdjęcie klasy szkolnej, gdzie oprócz dzieci miejscowych jest dziesięcioro z nich (6 chłopców i cztery dziewczyny). Ich nazwiska to: Regina Goldfischer, Rozalia Grossman, Izydor Silberstein, Maurycy Katz, Eugenia Kramer i Schneider.

W 1935 r. Berthold Simachowicz zaproponował wybudowanie obok domu sierot i starców w Jaworzu żydowskiej szkoły średniej z internatem o profilu rolniczo-budowlanym. Plany te z powodu wybuchu wojny nie zostały zrealizowane.

Dom opieki zatrudniał 8 osób (1921r), w tym również osoby miejscowe, nieżydowskiego pochodzenia, np. Jadwiga Krajewska i Zuzanna Stanlik. Dzięki uprzejmości P. Ryszarda Stanclika, wnuka P. Zuzanny Stanlik zamieszczam zdjęcie filiżanki z zastawy hotelu Simachowicz.

Z rozmowy z P. Katarzyną Kukła dowiedziałam się, że do Jaworza przyjeżdżało wielu Żydów – kuracjuszy. Byli wśród nich ortodoksyjni Żydzi, gdyż zapamiętano ich między innym dzięki ubiorowi charakterystycznemu dla chasydów.

Jeden raz przyjechał do Jaworza cadyk. Było to wielkie święto. Zjechało tu wówczas dużo Żydów, którzy - aby się pomieścić - wynajęli na modły dużą stodołę u rolnika Adama Binka.

Ponieważ wielu z nich nie było stać na wynajęcie kwater, mieszkali w prowizorycznych namiotach. Natomiast kuracjusze - Żydzi wynajmowali w gospodzie „Pod rotuzem” sale na szabatową modlitwę.

W 1939 r. dom opieki został zlikwidowany

przez Niemców. Starców wywieziono do gett w Sosnowcu, Łazach i Myszkowie a później do obozu koncentracyjnego Auschwitz – Birkenau, gdzie zostali zamordowani. Salomon (zm.1910) i Katharina (zm.1912) Simachowicz są pochowani na cmentarzu żydowskim w Bielsku – Białej. Berthold i Anna Simachowicz zostali zamordowani w latach II wojny światowej. W 1945 r. dom sierot i starców stał się siedzibą Urzędu Gminy Jaworze.



Na podstawie ustawy o stosunku państwa do gmin wyznaniowych żydowskich bielska gmina żydowska wystąpiła o odszkodowanie za budynek Fundacji Simachowicz.

Materiały z których korzystałam, pisząc niniejszą pracę:

1. Żydzi w Bielsku, Białej i okolicy Materiały z sesji naukowej odbytej w dniu 19.01.1996 Redakcja Jerzy Polak, Janusz Spyra Bielsko – Biała 1996
2. Życie według wartości Żydowski liberalizm, ortodoksja i syjonizm w Bielski i Białej Jacek Proszyk 2012
3. Cmentarz żydowski w Bielsku – Białej Jacek Proszyk Bielsko – Biała 2002
4. Dzieje Jaworza na przestrzeni wieków Jadwiga Roik Jaworze 2010

5. Jaworze w starej pocztówce Ryszard Standlik Towarzystwo Miłośników Jaworza 2004
6. Bielsko – Biała i okolice – historia pocztówką pisana Monika Broda, Wiesław Ćwikowski
7. Nauczyciele szkoły powszechnej w Jaworzu Dolnym w okresie II Rzeczypospolitej Jan Krzyspień Towarzystwo Miłośników Ziemi Jaworzańskiej 1993
8. 125 lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Jaworzu (b.d)
9. Czasopismo „Silesia” 71/1916, 115/1917, 70/1918
10. www.sztetl.org.pl

**Czasopismo „Silesia” nr 71/1916**  
**Bielsko – Biała i okolica**

W dniu 7 marca odbyło się Walne Zebranie Izraelskiego Związku Kobiet. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele innych żydowskich związków zajmujących się opieką i pomocą bliźnim. Zebranie otworzyła Pani Sophie Riesenfeld, następnie Pan dr Schanzer złożył sprawozdanie finansowe z działalności Związku, które przyjęto z aprobatą. Nowym wezwaniem jest dla Związku projekt uruchomienia przytułku dla sierot, starców i inwalidów wojennych. Dzięki wspaniałomyślności małżeństwa Simachowitz - jako darczyńców – zaistniała możliwość realizacji tego przedsięwzięcia. To wymaga skoordynowania wszystkich działań. Koniecznym jest więc powołanie Zarządu o poszerzonym składzie, który zostanie dołączony do istniejącego, wypróbowanego już składu w osobach Pań: Hedwig Polatschek, Kornelia Braunberg, Hulda Deutsch, Simachowitz, Hermine Tugendhat i Helena Robinson.

Po wyczerpaniu porządku obrad zabrał głos Wielebny Rabin dr Steiner, który w podniosłej mowie odniósł się do olbrzymiej roli nowo powołanego instytutu, który zasługuje na wsparcie ze strony gminy jako wspaniały pomnik ludzkiej solidarności i patriotyzmu.

Pani Berta Wiedmann z Wiednia, wspominając niedawno zmarłego męża zwróciła się do Związku o zachowanie go w pamięci i ofiarowała 500 koron.

(Tłumaczenie własne)

**Czasopismo „Silesia” nr 115/1917**  
**Komunikat o Fundacji Simachowitza**

Przyszła niedziela będzie dla gminy żydow-

skiej historycznym wydarzeniem w jej humanitarnych staraniach. Będzie to uroczyste przekazanie, wraz z odnośnymi dokumentami, sierocińca i domu opiekuńczego w Jaworzu. Z tej okazji kursować będzie specjalny pociąg – tam i z powrotem – z Bielska do Jaworza. (...) Po przesiedleniu się do Bielska rodziny Simachowitz, która ofiarowała ten dom, gmina wyznaniowa wspólnie ze Związkiem Kobiet oraz pozostałymi żydowskimi stowarzyszeniami zajmie się jego dalszą rozbudową z pełnym zaangażowaniem i poświęceniem sił i środków dla tego chlubnego zadania. Zapewni to opiekę i pomoc najbardziej tego potrzebującej młodzieży oraz starszym, opuszczonym ludziom. Jest humanitarnym i szlachetnym celem gminy żydowskiej, aby to przedsięwzięcie służyło na wsze czasy.

(Tłumaczenie własne)

**Czasopismo „Silesia” nr 70/1918**  
**Bielsko – Biała i okolica**

„Izraelski Związek Kobiet opublikował swoje sprawozdanie za 1917 rok. (...) Trudne czasy wymagały dużych nakładów finansowych. Wiele ubogich rodzin mogło funkcjonować tylko dzięki dobroczynności i wsparciu z zewnątrz. W grudniu 1917 roku fundusze powiększyły się o 16.000 koron, z tego 8.000 koron przeznaczono na zakup odzieży i pościeli dla sierot i biednych dzieci oraz na Czerwony Krzyż. Zbiórka na święto Chanuka przyniosła 2.842 korony, które zostały zużyte na uzupełnienie wymienionych wyżej wydatków. Związek szczególną troskę i uwagę poświęca chorym i niedołączonym oraz dorastającym dziewczętom poprzez kierowanie ich na różnego rodzaju kursy i szkolenia zapewniające im w przyszłości samodzielną egzystencję. (...) Dzięki temu Fundacja mogła zrealizować wcześniejsze plany. Efektem tych skoordynowanych działań było uruchomienie opiekuńczo – sierociego ośrodka „Fundacji Simachowitz”. Znalazło tam schronienie 59 dzieci, w tym 9 miejscowych; w sumie 43 chłopców i 16 dziewcząt. Do jaworzańskiej szkoły ludowej uczęszczają dzieci z sierocińca.(...)”

(Tłumaczenie własne)

Miriam Weiss